Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 10. Kraków-Lwów, dnia 9 marca 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi	
w Polsce miesięcznie	1 zł.
„ kwartalne	2·50 zł.
„ półrocznie	5 zł.
„ rocznie	10 zł.
za granicą rocznie	20 zł.
w Ameryce rocznie	3 dolary
(Nr. pojedynczy	8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Prawda o budżecie.

Na trybunie sejmowej generalny sprawozdawca budżetu prof. **Krzyżanowski** w wieczorowym, balowym stroju.

Jakiż kontrast z treścią przemówienia! Mimo, że jest karnym członkiem Bezp. Bloku, mimo oględności w słowach, rzuca cyfry i ostrzeżenia, które brzmią, jak podzwonne „radosnej twórczości“.

Przedstawia wzrost wydatków z roku na rok.

WYDATKI BUDŻETOWE WYNOSIŁY:

w roku 1924/25	1 miljard 676 milj. 900 tys.
w roku 1925/26	1 miljard 808 milj. 100 tys.
w roku 1926/27	1 miljard 972 milj. — tys.
w roku 1927/28	2 miljardy 512 milj. 900 tys.
w roku 1928/29	2 miljardy 935 milj. 700 tys.

Stwierdza, że łącznie z obciążeniem na rzecz przymusowych ubezpieczeń, wynoszącem pół miljarda zł., oraz na rzecz samorządu, dochodzącem do 1 miljarda zł., **opodatkowanie ogólne przekracza 4 miljardy złotych, podczas gdy cały obieg pieniężny w Polsce wynosi zaledwie półtora miljarda złotych.**

Wykazuje, że **ciężary publiczne społeczeństwa są w obecnej chwili z pewnością większe**, **niż w roku 1924 — 25,** tem więcej zatem, „wobec ujemnych następstw ówczesnego stanu rzeczy, jak największa ostrożność w dalszem powiększaniu wydatków staje się oczywistym bezwzględnym nakazem chwili“.

Zapowiada, że w r. 1930—31 wobec wzrostu wydatków na bezrobocie, wobec wypłaty ⅓ zaległego za rok 1928 dodatku mieszkaniowego będzie **nadspodziewanie** szczęśliwym wynikiem, **jeśli unikniemy niedoboru w budżecie głównym.**

Po powyższem „końcowem“ przemówieniu prof. Krzyżanowskiego, Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu **budżet,** wynoszący

w wydatkach . 2,947,671.861 zł.
w dochodach . 3,058,438.568 zł.

Oczywiście, każdy obywatel zapyta: na co idą te miljardy wydatków, dlaczego z roku na rok tak pęcznieją, a co najważniejsze, jak długo jeszcze społeczeństwo uniesie te ciężary?

Zaglądnijmy do preliminarza budżetu któregokolwiek ministerstwa; cóż tam widzimy?

1) uposażenie.
2) różne wydatki osobowe,
3) podróże służbowe i przesiedlenia.
4) wydatki biurowe,
5) inne wydatki.

Zliczmy je:

Ad 1) wynosi	1 miljard 53 milj. 274 tys.
ad 2) wynoszą	19 milj. 848 tys.
ad 3) wynoszą	32 milj. 980 tys.
ad 4) wynoszą	18 milj. 720 tys.
ad 5) wynoszą	6 milj. 989 tys.

Emerytury cywilne i wojskowe pochłaniają: 127 miljonów złotych.

Długi państwowe (spłata kapitału i odsetek): 296 milj. 842 tys. zł.

Renty inwalidzkie i pensje 163 milj. 270 tys. złotych.

Proszę tylko te pozycje zesumować, cóż się okaże?

Gdziekolwiek spojrzeć, we wszystkich resortach rosną wydatki administracyjne, konsumpcyjne i odwrotnie maleją wydatki inwestycyjne i produktywne.

Mógłby się jakiś poczciwy sanator pocieszać, że w czasie „radosnej pomajowej twórczości“ przedsiębiorstwa państwowe wpłacą do Skarbu Państwa grube miljony.

Nic podobnego!

Obrót sześciu najważniejszych przedsiębiorstw pozostających bezpośrednio pod zarządem Minist. Przemysłu i Handlu wynosi prawie 150 milj. zł. drugie tyle wynosi obrót kontrolowanych przez to ministerstwo przedsiębiorstw.

W budżecie na 1924 r. czysty dochód Skarbu Państwa preliminowano z powyższego źródła na 9.6 milj. zł., w 1925 r. 4.0 milj. zł., w 1927—28: 3.8 milj. zł. w 1928—29 już tylko 2.9 milj. zł. Preliminarz rządowy na r. 1929—30 przewidywał w ostatecznym wyniku deficyt 1.655 500 zł.

* * *

Z początkiem 1929 r. odbyły się w mieszkaniu posła **Janusza Radziwiłła** zebrania, poświęcone zagadnieniom gospodarczym.

Naczelnik wydziału w min. Skarbu **Michalski** uznał, że obciążenie podatkowe w Polsce jest za niskie, bo wynosi zaledwo 69 zł. na głowę ludności, w tenczas, kiedy w Niemczech wynosi: trzysta kilkadziesiąt, a w Anglji 600 złotych. Michalskiemu zwrócił uwagę b. minister Skarbu Klarner, że zarobek na głowę ludności w Polsce wynosi zaledwo 500 zł., jeśli zatem weźmiemy oprocentowanie od 500 zł., to obciążenie 69 zł. jest bardzo wysokie i **najwyższe w całej Europie,** zwłaszcza, iż liczba 69 złotych jest oceniona za nisko.

Prof. Krzyżanowski, określając etatyzm, jako bawienie się państwa w przedsiębiorcę i bankiera, udzielającego kredytu, wykazał, że na ogólną sumę 15 — 20 miljardów dochodu społecznego na państwo przypada 40 procent, majątek państwa wzrasta z roku na rok, równocześnie dochodowość przedsiębiorstw publicznych ogromnie się zmniejsza, trzeba dopłacać do tychże, wskutek czego niepomiernie wzrastają stawki podatkowe. Polska jest krajem małych dochodów podatkowych, ale bardzo wysokich stawek, **gospodarka prywatna żywi publiczną.**

Jak długo potrafi żywić, gdy się jej wypowiedziało walkę, obarcza coraz większymi ciężarami, trzyma w zależności, krępuje, ubezwładnia?

Gdy prof. Krzyżanowski stwierdza, że istotne oszczędności w budżecie, dadzą się przeprowadzić tylko w razie zmniejszenia zakresu działania i ścieśnienia zadań państwa, równocześnie zdaje sobie sprawę, że „pomijając Rosję sowiecką, polityka żadnego z państw współczesnych nie jest

w tym stopniu etatystyczna, jak właśnie sanacyjna, a wołanie o zmianę jej jest głosem wołającego na puszczy.

Indywidualizm i etatyzm — powiada dyr. **Wierzbicki** — to charakterystyka prądu zachodniego i wschodniego. Po maju zapanował wszechwładnie prąd wschodni, który unosi Polskę coraz dalej na wschód, ku coraz większemu zubożeniu społeczeństwa, ku coraz beznadziejniejszej nędzy, co „władną jest całemu pokoleniu“. Główny chorąży etatyzmu, dyrektor Dep. Ogólnego Min. Skarbu St. Starzyński zapowiedział, że sztandar tej grupy, do której należy — podniesie się wysoko w górę i załopoce nad całą Polską.

Trafna przepowiednia.

Łopoce ten sztandar zeszyty z miljonów weksli zaprotestowanych i łachmanów zbiedzonego społeczeństwa... łopoce niby żałobna chorągiew.

Gdyby dziś powtórzyć okrzyk St. Orzechowskiego z XVI. wieku: „byś serce moje rozkroił, nie znalazłbyś w niem nic innego, jedno to słowo „zginiemy“, okrzyk ten w odniesieniu do sytuacji gospodarczej nie raziłby nikogo.

Bankructwo polityki gospodarczej sanacji nie ulega żadnej wątpliwości.

Pamiętajmy, że załamaniu się gospodarczemu towarzyszy zawsze upadek siły i znaczenia państwa. W takiej sytuacji, jak nasza, gdzie chodzi o przyszłość państwa, nie wolno z rezygnacją wołu na rzeź wiedzionego czekać katastrofy.

„Minęły czasy pobłażania i pochlebstw, nie można więcej mówić w tonie ulegającym ani do rządu, ani do całego narodu“ (Ks. Kołłątaj).

J. B.

Co słychać w Sejmie?

Sejm uchwalił, a Senat zatwierdził **zniesienie dekretu prasowego oraz ustawę o ochronie czystości wyborów.**

Ustawa ta przewiduje bardzo surowe kary na **urzędników** zarówno państwowych, jak komunalnych, **którzy nadużywają swej władzy** lub lekceważą obowiązujące przepisy celem wpływania na wolę wyborców, albo którzy w tym celu udzielają lub obiecują korzyści wyborcom, jeśli głosować będą na poleconych przez nich kandydatów. Za te nadużycia **urzędnicy** w przyszłości wędrować będą do więzienia, **tracić swe posady** i zdolność do piastowania urzędów. **Żaden wojewoda nie będzie mógł już urządzać sobie agitacyjnych objazdów z bramami triumfalnemi na koszt państwa lub komun, żaden wojewoda nie będzie mógł obiecywać budowy dworców, domków i t. p., żaden dygnitarz nie zjawi się tuż przed wyborami** wśród rzemieślników i nie będzie im obiecywał już kredytów, nie będzie się już rozdzielało zapomóg dla biednych tuż przed wyborami, nikomu nie będzie wolno brać miljonów z funduszów dyspozycyjnych na opłacanie kosztów wyborczych B. B. Starostowie, naczelnicy gmin, nauczyciele nie zaryzykują ostrych kar jeśli nie wykonają zleceń swych przełożonych, by w niedozwolony sposób wpływali na wolę wyborców. A przepisy nowej ustawy obowiązują nietylko przy wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej, lecz także przy wyborach do Sejmu Śląskiego i ciał samorządowych.

Dobra — na czasie ustawa.

Nadto uchwalił Sejm **przedłużenie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców na dalszych lat sześć,** t. j. **do października 1936 roku.**

Za ustawą głosował centrolew, przeciw Blok Bezp. i Klub narodowy.

Bojko z kilku kolegami z Klubu Be Be głosował za ustawą. Czyżby to był bunt? Nie bójmy się, gdzie bunt, tam Bojki niema.

Ustawie tej poświęcamy osobny artykuł.

W sprawie **progów kolejowych,** o których pisaliśmy w „Piaście“, uchwalił Sejm wnioski Nadzwyczajnej Komisji, wzywające rząd do pociągnięcia winnych szkód Skarbowi Państwa zrządzonych do odpowiedzialności.

Poseł **Rataj** wychłostał obłudę Bloku Bezp., zrzekającego się nietykalności poselskiej, zaprotestował przeciwko temu sposobowi naprawiania Sejmu, jaki stosuje jedynka. Zamiast bowiem wymienić, kto, gdzie i kiedy występuje w Sejmie, czy poza Sejmem, niezgodnie z przysięgą i obowiązkiem poselskim, klub Be Be stawia ogólnikowe zarzuty pod adresem „niektórych posłów“, czy też krótko „posłów“. **Przeciwko takiemu zniesławianiu całego Sejmu zaprotestował poseł Rataj, a oklaski olbrzymiej większości Sejmu świadczyły o przyłączeniu się do tego protestu innych posłów.**

O innych sprawach i zajściach w Komisji wojskowej Sejmu — doniesiemy w następnym numerze.

Dlaczego „centrolew“ głosował za budżetem?

Przed głosowaniem nad budżetem, odczytał poseł **Niedziałkowski** imieniem całego centrolewu następującą deklarację:

Będziemy głosować za całością budżetu w 3 czytaniu — wychodzimy bowiem z założenia, że budżet dajemy państwu, a nie systemowi rządzenia, który w tej chwili w państwie panuje. Ciężkie położenie **gospodarcze** ludności zarówno miast, jak i wsi, **kryzys** w rolnictwie oraz klęska bezrobocia — **wymagają od nas niedopuszczenia do stworzenia w Polsce stanu anarchji, któraby musiała nastąpić w razie braku legalnego budżetu.** Wszelkiego rodzaju pułapki prawne i polityczne, których byliśmy świadkami w ciągu **ostatnich 3 lat nakazują** nam uchwalenie legalnego **budżetu, określającego ściśle ramy wydatków i dochodów bez obawy, że będą one poza prawem i legalnością** w sposób zupełnie dowolny przekraczane. Zdajemy sobie sprawę — mówił dalej p. Niedziałkowski — że budżet, który stoi w tej chwili przed Izbą, nie odpowiada potrzebom i dążeniom licznych mas społecznych i wielu stronnictw. Wypadki z dnia 31. października, odroczenie sesji na miesiąc nie tylko utrudniło, ale i uniemożliwiło dokładne zbadanie preliminowanych dochodów i wydatków państwowych. Dlatego jesteśmy zmuszeni zadowolić się teraz tylko temi zmianami, które nastąpiły w ostatnich dwóch głosowaniach, a które w wysokim stopniu nie odpowiadają realnym potrzebom ludności w Polsce. Głosowanie za budżetem nie jest w żadnym stopniu wyrazem naszego zaufania do obecnego systemu. Jest tylko stwierdzeniem, że Polska musi mieć budżet legalny. Wszelkie zakusy prawne, przygotowanie w Państwie Polskiem anarchji, napotkają na należyty odpór demokracji polskiej. Dajemy ten budżet państwu, stwierdzając, że walkę naszą o demokrację i przywrócenie w Polsce prawa oraz o likwidację obecnego systemu doprowadzimy do zwycięstwa.

Interpelacja
w sprawie puszek dla koni.

Poseł Michałkiewicz i Kol. z Klubu P. S. L. „Piast“ **wniósł** następującą interpelację:

Do wielu rozlicznych kłopotów, jakie mają włościanie w roku bieżącym — dołączył się jeszcze jeden nowy, **a mianowicie puszki dla koni po 1.50 zł. sztuka.**

Zarządzono w całej Polsce, aby koń nosił ze sobą swe dokumenty w puszcze. Puszki te są dla całej Polski **jednakowe**, wyrabiane w warszawskiej firmie „Polblach“, **która** otrzymała na te rzeczy monopol. Ponieważ w Polsce mamy ponad 5 miljonów koni, przeto puszki te **kosztowałyby 7 i pół miljona złotych.**

Czy jest potrzebny taki wielki wydatek? Wszak dotąd konie chodziły bez puszek, nie nosiły dokumentów i było dobrze. **Jak wyglądają te puszki? Przedewszystkiem są słabe. Druciki,** zapomocą którymi ma się puszkę do uprzęży przymocować, są tak słabo do puszki przylutowane, że jak koń dobrze głową kilka razy poruszy, to **druciki się** odrywają i puszka ginie. Trudno jest zaś zakazać koniowi głową ruszać. Jak zginie puszka zniknął i dokumenty.

Puszka kosztuje 1 50 zł. a dokumenty od 8 do 25 zł. Czy potrzebna jest taka strata? A niech się to powtórzy kilka razy do roku. Nadto puszki te są otwarte i każdej chwili bez żadnych kłopotów można z nich papiery wyciągnać.

Jakiejkolwiek praktycznej strony wprowadzenia owych puszek trudno się dopatrzeć. Dawniej, jak złodziej ukradł konia, zostały właścicielowi przynajmniej papiery; po wprowadzeniu przymusowem puszek, złodziej ma sytuację ułatwioną, bo bierze i konia i papiery, a więc łatwiej wyzbywa się go.

Niektóre gminy już puszki otrzymały — wprowadzenie ich odbywa się na całym terenie Polski. **Ze wszystkich stron jednak nadchodzą wiadomości, że wszędzie** jednakowo odnoszą się włościanie do puszek końskich. A wszędzie uważają to za **rzecz niewygodną, niepraktyczną i niepotrzebną, a kosztowną.**

Wobec tego zapytujemy **Pana Ministra** Spraw Wewnętrznych:

1) Czy fakt powyższy jest Mu wiadomy?

2) Czy puszki dla „Polblachu“, czy „Polblach“ dla puszek powstał?

3) Czy nie zechciałby rozporządzenie powyższe znieść i przywrócić dawny w tej **sprawie potrzebny** sposób przechowywania dokumentów konia?

Wnioski w sprawie zmiany ustawy wodnej i regulacji rzek.

Dnia 28 lutego 1930 r. na Komisji Robót Publicznych zreferował poseł **Krzciuk** swój wniosek w sprawie zmiany ustawy wodnej, **która zabrania orać ziemię bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach wałów.** Wniosek posła Krzciuka zmierza do ograniczenia przestrzeni **z 2 metrów na pół metra.**

Minister Robót Publicznych **Matakiewicz** zobowiązał się w przeciągu pierwszej połowy marca b. r. ustawę tę rozpatrzeć i na najbliższem posiedzeniu Komisji wyrazić w tej sprawie swoje zapatrywanie.

Następnie poseł Krzciuk referował wnioski posła Pieniążka w **sprawie potoku Czarna, pow. Rzeszów,** wnioski posła Potoczka **w sprawie obwałowania rzeki Dunajca pod Nowym Sączem i regulacji potoku górskiego Gostwiczanka,** pow. Nowy Sącz. Do wniosków tych minister R. P. Matakiewicz odniósł się przychylnie i przyrzekł wstawić odpowiednie kwoty w budżecie na wykonanie planów i rozpoczęcie regulacji.

Inwestycje p. Czechowicza.

Jak wiadomo b. minister Skarbu **Czechowicz** przekroczył w r. 1927—28 budżet o **563 milj. zł.** Rozgłoszono, że pieniądze te wydano na inwestycje. Najw. Izba Kontroli Państwa po skontrolowaniu zamknięć rachunkowych stwierdza, że z owych 563 miljonów na inwestycje wydano **tylko 57 milj.,** a w szczególności: 13.6 miljonów na budowę **Fabryki** Związków azotowych w Tarnowie, **10 miljonów** na budowę składów amunicji, **1.9 milj.** na wykup **fabryki** Gerlach i Pulst na potrzeby wojskowe. **1 miljon** na zakupienie sanatorjum Dłuskiego w Zakopanem, — **7.7 milj.** na budowę portu w Gdyni i Helu, **1.5 milj.** na budowę floty handlowej, 4.7 miljona na budowle Korpusu Ochrony Pogranicza i 4.1 milj. na inne inwestycje Ministerstwa Spraw Wojskowych. A więc na inwestycje razem wydatkowano niewiele **więcej** niż 10 procent sum przekroczonych.

Egzekucje górą!

Do Urzędów gminnych wysyła Bank rolny polecenia ściągania zaległości, a sekwestratorzy tylko na to czekają. Pewien czytelnik skarżył się, iż do tego **stopnia** dochodzi, bezwzględność w ściąganiu należności **Banku,** że jemu zapisano nawet buhaja zarodowego, który **został** nagrodzony medalem Ministerstwa Rolnictwa. **Buhaj** ten, wartości 2 tysięcy zł. został przez **sekwestratora** oszacowany na 400 zł. i jeżeli nie zostanie **należność** cała uregulowana, pójdzie na licytację.

Sekwestratorzy ściągają z całą pasją raty i **procenty** od pożyczek, zaciągniętych na kupno ziemi, **inwentarza** zarodowego, nawozy sztuczne, spłaty rodzinne, **odbudowy** i t. d. Nic dziwnego, że np. w powiecie **pułtuskim** od 1 stycznia b. r. przybyło 11 **sekwestratorów**

Wzrost bezrobocia.

Urzędowe dane stwierdzają, że w dniu 15 lutego ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła **268 tysięcy 545 osób.** W ciągu jednego tylko tygodnia przybyło prawie o **10 tysięcy bezrobotnych.** W samej Warszawie liczba bezrobotnych wynosi prawie 19 tys.

Jeżeli Cię stać na to, zapłać ubogiemu bliźniemu gazetę przynajmniej na kwartał.

Co drzewo to gajowy.

W „Piaście Wielkopolskim“, tak pisze Wł. Spychalski o gospodarce w lasach państwowych na Wołyniu:

Nie warto coprawda wspominać wzorów po zaborcach. — ale przed wojną na terenie około 18 tys. ha lasów Nadleśnictwa Klewańskiego **było jedno nadleśnictwo, obecnie jest nadleśnictw pięć, a leśnictw szesnaście**. Niestety. dawniej człowiek prędzej załatwił sprawę, jak dziś. Dawniej mógł kupić pojedyńczo metr drzewa opałowego lub sztukę budulcową, dziś każą kupować partje stumetrowe opału. a na budulec całe poręby. Tak postępuje nadleśnictwo Klewań. Dawniej, przy systemie sprzedaży, kupcom przez licytację, drzewo było w swoim czasie wywiezione z lasu, a więc i zużyte. Obecnie, przejść niemożna od leżącej masy kloców, które powoli gniją i są rozsadnikami szkodliwych dla lasów owadów. **Jak Pan Prezydent miał przejeżdżać, przez lasy klewańskie, to na wpół zgniłe kloce ze zrębów przydrożnych wywożono na pola wsi Derewianne. Jednak na to samo drzewo nie zniży się ceny, by je oddać ludności na opał.** Napewno jest jeszcze zamało nadleśniczych i leśniczych, choć z drugiej strony sądy są zawalone sprawami karnemi z leśnictw państwowych i to przeważnie za głupstwa; za nieprawne przejście odwieczną ścieżką przez las, zbieranie leżącego chrustu. zbieranie grzybów i jagód. **bardzo często** pomimo wykupionych na to kwitów.

Jest jeszcze jedna nowość w lasach państwowych. to tak zwane **trzebieże.** To co robiła dawnej natura, usuwając słabsze sztuki na korzyść silniejszych, to obecnie robi racjonalna gospodarka. tylko nie zawsze dobrze. wycinając najgrubsze i najdorodniejsze a pozostawiając najgorsze sztuki. Las po takiej trzebieży świeci pustkami. Otwarto dostęp słońca. ale czy nie zadużo tego światła. szczególniej na glebach suchych i hulania wichrów. Przy tak ważnej robocie jak trzebieże nigdy nie spotyka się nietylko leśniczego, ale nawet gajowego, mimo. że jest ich tylu. że powstało już następujące przysłowe:

„Co drzewo to gajowy, a co trzecie to leśniczy“.

Czy w innych lasach państwowych jest inaczej?

A jaką się w Polsce prowadzi rabunkową gospodarkę leśną., dowodzą następujące cyfry:

Wywieźlismy zagranicę:

w roku 1922 — 2 miljony tonn drzewa (tonna równa się 10 centn. metr.):

w roku 1923 — 2 milj. 721 tys. tonn drzewa;

w roku 1924 — 2 miljony tonn drzewa;

w roku 1925 — 3 miljony tonn drzewa:

w roku 1926 — 5 miljonów tonn drzewa;

w roku 1927 — 6 i pół miljonów tonn drzewa;

w roku 1928 — przeszło 4 miljony tonn drzewa;

w roku 1929 — przeszło 5 miljonów tonn drzewa.

Jak widać z powyższego zestawienia. **wywóz drzewa z Polski zagranice wzrósł po przewrocie majowym gwałtownie. W ciągu 4 lat przed majem wywieźlismy 9 miljonów tonn drzewa, w ciągu zaś 4 lat po maju wywieźlismy aż 20 miljonów tonn.**

Od Redakcji.

Z powodu licznego materjału ze Sejmu, druk nadesłanych artykułów i korespondencji ulega zwłoce. — Prosimy o cierpliwość, każdemu odpowiemy, co się stanie z jego artykułem, czy będzie drukowany. czy też nie i dlaczego?

Podaj dłoń!

Józkowi Kapuścińskiemu.

Hej Bracie — podaj dłonie zgrubiałe od pługa
Temu. który z pod strzechy spojrzał na ten świat!
Albowiem, choć minęła niewoli noc długa
Nie każdy jest nam jeszcze swój, serdeczny brat!

W około jeszcze dużo fałszu i obłudy
I puszczyka szatański odzywa się śmiech...
Chodźmy wspólnie nie baczni na znoje i trudy
Po czyn chwały — tych ciągle zapomnjanych strzech!

Nam razem iść wypada, po promyczek słońca,
By go zanieść do cichych, a ubogich siół,
Grać na lirze po swojsku, serdecznie do końca —
Aż za ciemny i cichy mogjlniany dół...

Niech inni pieją dalej swoje czcze peany
Na cześć bogów śmiertelnych — fantastyczny rym —
My będziemy opiewać nasze cudne łany
Lasy, łąki i góry — hej, chłop weźmie prym!...

Młoda Polska zboczyła z wytyczonej drogi
I patrzy gdzieś w chwilowy rakietowy blask.
Zapomniawszy, że skoro runie trup pod nogi,
Zniknie tęcza nadziei i wian słodkich łask.

Hej Bracie podaj dłonie zgrubiałe od pługa
Temu, który chce widzieć w słońcu polską wieś,
A nie temu, co zezem na lud polski mruga
I na lutnj szlacheckiej nuci ckliwą pieśń.

Robert Rydz.

Najemnik bolszewicki członkiem B. B. S.

W Sosnowcu toczył się proces przeciwko **27-miu członkom PPS. lewicy z Andrzejem Czumą na czele,** oskarżonym o działalność komunistyczną, polegającą m. in. na organizowaniu jaczejek bolszewickich w wojsku i wywiadu wojskowego na rzecz bolszewickiej Rosji. Zeznania świadków rzucają dużo światła na agitację komunistyczną w Polsce. Bardzo ważne były zeznania aspiranta policji państwowej w Krakowie, Wiktora Olearczyka, który stwierdził na wstępie, że PPS. lewica powstała w czerwcu 1926 r., wskutek konferencji Czumy z ambasadorem sowieckim Joffem. oraz wskutek późniejszych konszachtów w poselstwie sowieckiem w Warszawie. Po pewnym czasie na widowni partji pojawił się oskarżony Gadomski, który redagował w duchu komunistycznym organ PPS. lewicy „Robociarza“ i organizował komunistyczną organizację „Pionier“ w Krakowie.

Odnośnie do oskarżonego Andrzeja Czumy proces wykazał ponad wszelką wątpliwość, że za pośrednictwem reprezentantów partji komunistycznej otrzymywał on wydatne zasiłki na prowadzenie roboty PPS. - lewicy zarówno w związkach zawodowych, jak na terenie politycznym, oraz na organ partji „Robociarza“, wychodzącego w Krakowie. Tranzakcje finansowe odbywały się zazwyczaj na terenie w. m. Gdańska, zwlaszcza w Sopotach.

Skądinąd wiemy, że Czuma, czując w ostatnich czasach, że pali mu się grunt pod nogami, wstąpił do **P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej B. B. S.** i cieszył się wysokiemi protekcjami sfer sanacyjnych.

Urządza zebrania w Mościcach, **zawiązuje Związki** chemiczne — **ostatnio otrzymał w magistracie krakowskim tłustą posadkę.**

Ile przepijamy i przepalamy?

W 1928 roku w Polsce wypalono tytoniu, **papierosów i cygar za 668.582.000 złotych. W tym samym** czasie wypito wódki za kwotę **573,133.000 złotych.** Do tego dorzucić należy spożycie **trunków zagranicznych**, jak koniaku, **wina** i t. p.

Na artykuły te Polska wydała (wliczając i podatki i cło od tych trunków) conajmniej **32,534.000** złotych. Do tego dodać należy spożycie **piwa. które** wynosiło 251 miljonów litrów, wartości **351,470.000** złotych.

Razem na trunki i tytoń **wydano w 1928 roku** przeszło 1.625,719.000 złotych, co **równa się 182** miljonów 665 tysięcy dolarów. Nie liczone są **tutaj** wydatki na gilzy (tutki), bibułkę do papierosów, **jak** również i zapałki. Pożyczka amerykańska **z 1927 r.** dała nam 62 miljony dolarów, czyli **trzy razy mniej,** niż nasze wydatki na spirytus i **tytoń.**

PROSPER MERIMÉE.

MATEO FALCONE.

(Ciąg dalszy)

— Ja jestem Janek Sanpiero. Żółte kolnierze ścigają mię. Ukryj mię, bo nie mogę iść dalej.

— A co powie ojciec, jeśli cię schowam bez jego pozwolenia?

— Powie ci. żeś dobrze zrobił.

— Kto wie?

— Chowaj mię szybko, oni przychodzą.

— Poczekaj, aż mój ojciec wróci.

— Czekać? Przekleństwo. Oni będą tu za pięć minut. Ano schowaj mię albo cię zabiję.

Fortunat odpowiedział mu z najzimniejszą krwią:

— Twoja strzelba nie nabita, a za pasem nie masz ani jednego naboju.

— Ale mam sztylet.

— A czy będziesz biegł tak prędko, jak ja?

Skoczył i był już w należytej odległości.

— Ty nie synem Mateusza Falconego. Więc dasz mię schwycić przed swoim domem?

Chłopak wydawał się dotkniętym

— Co mi dasz, jeśli cię schowam, spytał zbliżając się.

Ranny poszukał w skurzanej torebce, zwisającej u pasa i dobył pięciofrankówkę, która była zapewne przeznaczona na kupno prochu. Fortunat uśmiechnął się na widok srebrnego pieniądza, chwycił go i rzekł do Janka:

— Nie bój się niczego.

Natychmiast wybrał wielką dziurę w stogu siana, złożonym tuż u domu. Janek usadowił się w niej i chłopak przykrył go tak, iż mógł oddychać, a zarazem trudno było poznać, iż w tem sianie schowany ktoś. Nadto wpadł na pomysł dość dowcipny. Wziął kotkę z młodemi i postawił je na stóg, aby obudzić myśl, iż siana nie ruszano od dość dawna. W końcu zauważywszy ślady krwi na ścieżce przy domu, przykrył je starannie piaskiem, poczem położył się najspokojniej na słońcu.

W kilka chwil później. sześciu ludzi w brunatnych uniformach o żółtych kołnierzach. z adjutantem na czele, stanęło u drzwi Mateusza. Adjutant był trochę spokrewniony z Falconem. (Wiadomo, iż na Korsyce uznawane są o wiele dalsze pokrewieństwa, niż gdzieindziej). Nazywał się Teodor Gamba: był człowiekiem czynnym. bandyci bali się go, bo wytropił już kilku.

— Dzień dobry. kuzynku — rzekł. podchodząc do Fortunata. O, jak ty wyrosłeś! Czy nie widziałeś przed chwilą przechodzącego człowieka?

— O, ja jeszcze nie jestem taki duży. jak wy. mój kuzynie — odpowiedział chłopak głupkowato.

— Będziesz, będziesz kiedyś. Ale powiedz mi, czy nie widziałeś przechodzącego człowieka?

— Czy nie widziałem przechodzącego człowieka?

— Tak, człowieka w szpiczastej czapce z czarnego aksamitu i w kamizelce haftowanej żółto i czerwono?

— Człowieka w szpiczastej czapce i w kamizelce, haftowanej żółto i czerwono?

— Tak, odpowiadaj prędko i nie powtarzaj moich pytań.

— Dziś rano ksiądz proboszcz jechał przy naszych drzwiach, na swoim koniu Piero. Pytał się czy papa zdrów. a ja mu powiedziałem...

— Ach szelmo, udajesz głupiego! Mów mi pędko, którędy poszedł Janek, bo go szukamy; a jestem pewny, że szedł tą ścieżką?

— Kto wie?

— Kto wie? Ja wiem, żeś ty go widział.

— Czy widzi się przechodniów, kiedy się śpi?

— Nie spałeś nicponiu, wystrzały cię zbudziły.

— Więc myślicie kuzynie, że wasze strzelby robią tyle hałasu? Sztuciec mego ojca jest hałaśliwszy.

— Djabli by cię wzięli! Jestem pewien, że widziałeś Janka. Możeś go nawet schował. Ano wiara, wejdźcie do tego domu i popatrzcie, czy tam niema naszego człowieka. Stąpał tylko jedną łapą, a ma zawiele oleju w głowie, aby kulejąc iść ku macchi. Zresztą ślady krwi tu zatrzymują się.

— A co powie tatuś? spytał Fortunat, śmiejąc się drwiąco; co powie, dowiedziawszy się, że wchodzono do jego mieszkania, kiedy go nie było?

— Nicponiu! odparł adjutant Gamba, biorąc go za ucho. czy wiesz, że jeśli zechcę, to zaśpiewam na inną nutę. Może, jeśli ci dam dwadzieścia płazów szablą, przemówisz w końcu.

A Fortunat śmiał się wciąż.

— Moim ojcem jest Mateusz Falcone! rzekł napuszyście.

— Czy ty wiesz. dzieciaku, że ja mogę cię zabrać do Corte*), albo do Bastji*). Każę cię rzucić do więzienia, na słomę z kajdanami na nogach, a potem zgilotynować, jeśli nie powiesz, gdzie jest Janek Sanpierro.

Chłopak rozśmiał się na tę pocieszną groźbę. Powtórzył:

— Moim ojcem jest Mateo Falcone!

— Adjutancie, powiedział cicho jeden z woltyżerów, nie zadzierajmy z Mateuszem.

(Dalszy ciąg za tydzień).

*) Miasta w Korsyce.

Pod koniec dyktatury
komisarzy powiatowych.

Wskutek ostrej krytyki, jaką Sejm przeprowadził nad gospodarką starostów w Radach powiatowych (z ramienia „Piasta“ przemawiali w tych sprawach tak przy budżecie rolnictwa jak spraw wewnętrznych posłowie Dr Kiernik i Potoczek) — minister spraw wewnętrznych wydał wreszcie pouczenie do wojewodów co do gospodarki starostów w Radach powiatowych. Starostowie nie liczyli się z możnością finansową ludności, podnosili budżety powiatowe i podatki powiatowe, a nawet podwyższali budżety gminne. Szczególny nacisk wywierali, zmuszając Rady gminne do uchwalania różnych datków t. zw. „dobrowolnych“, czyli subwencji na „strzelca“, na różne pomniki i t. p. A niechby który wójt takiej „dobrowolnej“ subwencji nie wstawił do budżetu — miałby się spyszna, niedługo dowiedział się o zawieszeniu w urzędowaniu.

Podajemy niektóre ustępy z tego okólnika ministra spraw wewnętrznych:

W myśl tych wskazówek **podatki celowe** (np. opłaty drogowe) nie mogą być preliminowane ponad wysokość istotnego zapotrzebowania, nie mogą zatem bezwarunkowo przekraczać odpowiednich wydatków, przewidzianych w budżecie, a wpływy z takich podatków nie mogą być zużywane na inne cele.

Niedopuszczalne jest wprowadzanie podatków celowych, ustawowo niedozwolonych, jak naprz. podatku szkolnego, na meljoracje.

Za niewskazane i niezgodne z poczuciem prawo**rządności** należy również uznać uchwalanie przez **związki komunalne** (szczególnie przez gminy wiejskie) na cele powyższe t. zw. składek dobrowolnych, bezwarunkowo zaś niedopuszczalne jest ściąganie tego rodzaju składek dobrowolnych w drodze egzekucji.

Przypomnienie to uważa za konieczne dlatego, że spotkał się w Sejmie z zarzutami, iż wydziały powiatowe, wbrew powyższym przepisom, wstawiają do budżetów gminnych wydatki na wykonanie zadań, które nie należą do ustawowych obowiązków gmin i czynią to do tego jeszcze w ten sposób, że bez żadnego uzasadnienia zmieniają wprost odpowiednie pozycje w przedłożonych im do zatwierdzenia budżetach.

W związku z obecnemi trudnościami finansowemi związków komunalnych, władze nadzorcze powinny się wstrzymać z wydawaniem zarządzeń, względnie z wysuwaniem pod adresem związków komunalnych jakichkolwiek zaleceń, których wykonanie zwiększyćby mogło wydatki związków komunalnych. Nie dotyczy to oczywiście takich wydatków, do których ponoszenia związki komunalne są ustawowo obowiązane, ale też właściwe zarządzenia muszą być oparte na tytule prawnym i zawierać wyraźne powołanie się na odpowiednie przepisy obowiązujące.

„Radosna twórczość“ różnych dygnitarzy kosztem nakładania coraz większych ciężarów na biedną ludność — powinna się skończyć. O wszelkich nadużyciach, któreby zaszły wbrew zarządzeniu ministra spraw wewnętrznych — zawiadamiajcie waszych posłów.

———

Przedłużenie ochrony drobnych dzierżaw
do końca roku 1936.

Na jednem z ostatnich posiedzeń uchwalił Sejm **na wniosek** P. S. L. „Piast“ i innych stronnictw ludowych **ustawę o przedłużeniu ochrony drobnych dzierżaw do 1 października 1936.** Ustawa poszła do Senatu. Chodzi o to, by Senat załatwił ją przed **zamknięciem** sesji.

Ustawa ratuje egzystencję setek tysięcy małych **rolników**, których byt zawisł od drobnej dzierżawy. **Wielcy** właściciele gruntowi — licząc się z wygaśnięciem starej ustawy w październiku teko roku — **powypowiadali już masowo dzierżawy. Otóż wedle nowej ustawy** wszystkie te wypowiedzenia stracą **swą moc, jeśli tylko dzierżawca zgłosi w sądzie wniosek o uchylenie wypowiedzenia. Koszta sądowe poniosą właściciele wypowiadający.**

Ustawa przedłuża ochronę drobnych dzierżaw**ców** do roku 1936, albowiem równocześnie Sejm we**zwał Rząd** do przedłożenia projektu ustawy o **uwłaszczeniu** drobnych dzierżawców.

Nadto zawiera nowa ustawa pewne zmiany starej ustawy. **I tak obejmuje wszelkie grunta** (nietylko **orne, ale i łąki oraz pastwiska)**, bez względu, czy **czynsz płacony był** w gotówce, plonie lub w formie odrobku. **Dotyczy tak dzierżawców, jak i poddzierżawców, ci ostatni mają płacić czynsz wprost właścicielowi.**

Jednem z najważniejszych postanowień nowej **ustawy** jest to, że odnosi się ona do wszystkich **dzierżaw** drobnych, istniejących w chwili wejścia **w życie tej ustawy, a więc powstałych także po 1924 aż do 1929 r. Nadto podnosi obszar z 5 ha na 7 ha.**

Ustawa zmienia czynsz, podnosząc go na równo**wartość** w cenie giełdowej w dniu zapłaty **200 kg. żyta od 1 ha w I. klasie gruntu**, a w następnych klasach o 10% tej ceny niżej. Natomiast **wszelkie podatki (tak dawne jak nowe) ma opłacać sam właściciel bez prawa żądania ich zwrotu od dzierżawców.**

Czynsz płatny jest 1 listopada z dołu, ale **rozwiązanie dzierżawy może nastąpić dopiero, jeśli właściciel w ciągu 30 dni po 1 listopada, czyli do 30 listopada mimo pisemnego upomnienia** czynszu nie zapłaci.

W razie śmierci dzierżawcy — w prawa jego dzierżawy wstępują małżonek i dzieci względnie wnuki lub rodzice, o ile pozostawali ze zmarłym we wspólnem gospodarstwie.

To są najważniejsze postanowienia nowej ustawy. Po uchwaleniu jej przez Senat — względnie jeszcze raz przez Sejm, gdyby Senat wprowadził do ustawy jakie zmiany — ogłosimy w „Piaście“ dosłowny tekst ustawy.

Przeciw ustawie w 2-gim czytaniu głosował w Sejmie tylko klub B. B. i N. D. żądając różnych zmian na niekorzyść dzierżawców.

Zatem dzierżawcy drobni nie powinni przyjmować żadnych wypowiedzeń — lecz czekać na ogłoszenie ustawy.

Ustawa nie spodobała się obszarnikom, którzy radowali się, że wyrzuca chłopów z gruntów i sanacyjnym gazetom, jak Kurierek krakowski, który tę nową ustawę nazwał „bolszewicką“. Zdaje się, że to Kurjerek właśnie chciałby stosować metody sowietów, którzy teraz odbierają miljonom chłopów ziemię. Znaleźli się w korcu maku Kurjerek z sowietami! Pogratulować!

Niezasłużona zasługa.

W numerze 9 „Przyjaciela Ludu“ ogłosił p. Stapiński, iż poseł Madej zdobył się na wielką rzecz, postawił wniosek o zniesienie podatku wojskowego. (Nareszcie po dwu latach bezczynności w Sejmie — przyp. Red.).

Stwierdzić wypada, że **wniosek w tej materji przez posłów „Piasta“ Madejczyka i Pieniążka postawiony był jeszcze 31 marca 1928 r. Druk sejmowy nr. 28, który otrzymał poseł Pieniążek** do zreferowania.

Wniosku tego z powodu niezwoływania komisji wojskowej nie można było dotąd zreferować. Może obecnie po zmianie przewodniczącego tej komisji rozpocznie się normalna praca. — O ile naturalnie Sejm nie zostanie zamknięty.

Weksle po 3 i 5 zł.

Prasa warszawska donosi: Niedawno w jednym z sądów w Warszawie jakiś żydek pokazał sędziemu dwie paki owiniętych w gazety weksli, złożonych pojedyńczo, w dowód, że ta ilość wykupionych weksli musi dobrze o nim świadczyć. — „Panie sędzio, mówił, te weksle wykupiłem w ciągu roku, a nie jestem żadnym wielkim przedsiębiorcą: mieszkam z żoną i dziećmi w jednym pokoiku“.

Obecnie otrzymujemy ciekawe dokumenty chwili: dwa weksle: na 3 i 5 złotych. Oba wystawione w Warszawie. Treść jednego z nich brzmi dosłownie:

„Warszawa, dnia 8 lutego 1930 r. Na 3 złotych. Dnia 1 września 1930 roku zapłacę za ten weksel na zlecenie spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle urzędników państwowych“ sumę trzech złotych. Stefan Kaczmarek. Płatny w Warszawie, ulica Belgijska Nr. 3.“

Drugi weksel na 5 złotych płatny dnia 1 czerwca 1930 r. podpisała Aleksandra Kaczmarek. Również płatny na zlecenie spółdzielni mieszkaniowej „Osiedla urzędników państwowych“.

Na drugiej stronie obu weksli widnieją **3 żyra z podpisami i pieczęciami trzech instytucji, które weksel sobie odstępowały.**

Tyle pieczęci w ciągu niespełna 2 tygodni. Jakże ludziom musi zależeć obecnie na paru złotych, że operują takiemi wekslami!

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.



Wiadomości z Polski i ze świata.

PRZESILENIE GABINETOWE WE FRANCJI.

Utworzony nowy gabinet premjera Szotan na skutek wyrażenia mu votum nieufności przez parlament upadł. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał p. Tardie, który też rząd utworzył. Sprawy zagraniczne w nowym rządzie objął p. Briand. Nowy gabinet opiera się o centrum i prawicę. Przeciwko sobie będzie miał radykałów i socjalistów.

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Wybory do Sejmu śląskiego odbędą się w dniu 15-go maja 1930 r.. Trzy okręgi śląskie będą wybierać do Sejmu śląskiego a to Cieszyn, Katowice i Królewska Huta, razem 48 posłów. Wyborcą jest każdy obywatel, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat życia. Wybierają również i kobiety.

ZGON WYBITNEGO KARDYNAŁA.

Kardynał Merry del Val zmarł w Rzymie po operacji, w wieku 65 roku życia. Jako kardynał był sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej, piastując ten urząd do jesieni r. 1914.

ALARMY PRASY RUMUŃSKIEJ.

W Bessarabji, dzielnicy, która po wielkiej wojnie została przyłączona do Rumunji, kosztem Rosji tamtejsi komuniści wywołują niepokoje. Nad granicą bessarabską ma odbywać się podejrzana koncentracja wojsk sowieckich. Że sytuacja jest poważna, dowodzi o tem oficjalny uspokajający komunikat rządu rumuńskiego. Według informacji dziennika „Uniwersum“, rząd sowiecki uważa obecny moment za odpowiedni do podjęcia wojny zaczepnej. Armja sowiecka ma rozpocząć wojnę nad Dniestrem.

KSIĄŻĘ WALJI WYJECHAŁ NA POLOWANIE DO AFRYKI.

Brytyjski następca tronu, książę Walji opuścił dzisiaj Londyn, udając się do Afryki na wielkie polowanie, jakie mu w roku zeszłym przerwała nagła choroba jego ojca. Przestrzenie w Afryce przebywać będzie książę głównie w aeroplanie.

OSZACOWANIE KLEJNOTÓW ROMANOWYCH.

Sowiety głoszą, że posiadane przez nich klejnoty koronne Romanowych warte są 264 miljonów dolarów. Znawcy amerykańscy, bardzo z Sowietami sympatyzujący, cenią je ledwie na połowę tej sumy. A istotnie, gdzie pewność, czy zamiast prawdziwych kamieni, nie wstawiono tam — szkiełek czeskich?

Codzienne życie marsz. Piłsudskiego.

W „Chicago Tribune“ znajduje się następujący opis codziennego życia marsz. Piłsudskiego:

Marszałek pracuje głównie w nocy. Kładzie się spać o piątej, lub szóstej rano, a o godzinie 11-tej jest już na nogach, ogolony przez swego wiernego ordynansa sierżanta Wójcika. Po rannej toalecie Marszałek zjada skromne śniadanie, złożone z herbaty i bułki. Marszałek nie jest smakoszem. Jego ulubioną potrawą, to kołduny litewskie, ciężki placek ze serem i śmietaną. Lubi bardzo czekoladę. Nigdy nie pije napojów alkoholowych, natomiast pali ponad miarę. Monopol tytoniowy przygotowuje dla Marszałka specjalne papierosy pod nazwą: „Marszałkowskie“. Takich „marszałkowskich“ Marszałek wypala dziennie 60, a w nocy mniejwięcej jeszcze raz taką porcję. Mimo, że Marszałek ma apartament w gmachu głównego inspektoratu w Alejach Ujazdowskich, składający się z 9 pokojów — mieszka jednak w jednym pokoju. Rodzina zaś Marszałka zajmuje Belweder. W dnie upalne lata spędza Marszałek przeważnie w swoim skromnym domku w Sulejówku, gdzie ma ogród, pełen pięknych kwiatów.

BACZNOŚĆ POW. BRZESKI!

W dniu 11 marca b. r. o godz. 9 rano odbędzie się w Brzesku, w sali „Sokoła“, zebranie delegatów i mężów zaufania P. S. L. Piast połączone z kursem społeczno-politycznym, na który przybędą posłowie z klubu Piasta.

Jawcie się wszyscy!

Zarząd.

Wyniki wyborów w Sandomierskiem.

Przeprowadzone w dniu 23 lutego uzupełniające wybory w okręgu Sandomierz, Stopnica, Pinczów dały następujące wyniki:

Ogólna liczba głosujących 116.267, na 187.864. Unieważniono głosów 972. Dzielnik wyborczy, czyli ilość głosów, potrzebnych na mandat 14.408.

Otrzymały: Nr. 2. **P. P. S. 14.408 głosów, jeden mandat, przedtem dwa mandaty.** Przeszedł Stanisław Włosiński, były poseł, lat 43, sekretarz związku zawodowego robotników rolnych i radny m. Pińczowa. Przepadł Wacław Łopacki, farmaceuta.

Nr. 3. **Wyzwolenie: 20.788 głosów, jeden mandat, przedtem dwa mandaty,** przeszedł **Jan Smoła,** przepadł Jan Król.

Nr. 10. **Stronnictwo chłopskie: 34.864 głosów, dwa mandaty,** przedtem jeden mandat, przeszedł Wł. **Dobroch** i Jan Krawczyk, lat 57, rolnik.

Nr. 18. **Blok mniejszości narodowych** (Sjoniści) 10.907 głosów, **bez mandatu.**

Nr. 24. **Katolicko narodowi** (endecy) **15.557 głosów. Jeden mandat, przedtem bez mandatu,** przeszedł Henryk Przybylski, lat 31, redaktor „Słowa Radomskiego“.

Nr. 25. **Polski Blok Katolicki (Piast i Ch. Dem.). 14.238 głosów, bez mandatu.**

Nr. 33. Ogólno żydowsko-narodowy blok wyborczy do Sejmu i Senatu (Ortodoksi). Ugrupowanie to wstrzymało się od głosowania.

Nr. 36. Lista lokalna niejakiego Jana Poniewierki, zbliżona do stapińszczyków 37 głosów.

Nr. 38. **Związek siły chłopskiej** (Zjednoczenie lewicy chłopskiej Samopomoc, ugrupowanie komunizujące) **4.420 głosów.**

B. B. W. R. jak wiadomo w wyborach udziału nie wziął.

Dla oświetlenia politycznego wyniku wyborów, należy przytoczyć cyfry i podział mandatów z wyborów, odbytych w roku 1928, które unieważniono.

Wtedy na tę samą liczbę uprawnionych głosowało 160.397 osób, przyczem głosów ważnych padło 157 tysięcy 157. Dzielnik wyborczy czyli ilość głosów potrzebnych na mandat 17.425.

PPS. otrzymała głosów 34.850 i 2 mandaty. — Wyzwolenie 49.148 i 2 mandaty, Stronnictwo Chłopskie 24.348 i 1 mandat. Katolicko-narodowi (Narodowa Demokracja) 15.361 głosów. Blok Bezpartyjny 14.080 głosów. Blok mniejszości narodowych 9.759 głosów. Blok ortodoksów żydowskich 3.828 głosów.

Na unieważnioną listę Nr. 25 padło wówczas: 8.000 głosów, teraz zabrakło do jednego mandatu **170 głosów. Prawdziwy pech.**

Listy

Jak P. Z. U. W. ściąga opłaty asekuracyjne?

W grudniu ub. roku zjechał do wsi Wysokiej egzekutor P. Z. U. W. Piotr Wiśniowski ze Lwowa, celem ściągnięcia zaległych opłat asekuracyjnych.

Wszyscy ubezpieczeni otrzymali nakazy płatnicze z wezwaniem: „asekurację zaraz zapłacić“.

Za każdy nakaz policzono 70 groszy. — Łatwo powiedzieć, trudno wykonać. Skąd bowiem wziąć kilkadziesiąt złotych, skoro o złotówkę trudniej, niż dawniej o 20 złotych?

W ślad za wezwaniem wybrał się p. egzekutor na zajęcie ruchomości obowiązanych do zapłaty.

Oczywiście ustawa wielkiego pana egzekutora nie obowiązuje. Wiadomo mu, że nie wolno zajmować niezbędnych ruchomości, dlatego właśnie zajmował najniezbędniejsze, niepodlegające zajęciu przedmioty. Jednemu szewcowi, który z pracy rąk utrzymuje rodzinę, złożoną z żony i 6 drobnych dzieci, zajął maszynę do wyrobu butów; jednej krawcowej zajął maszynę do szycia; jednemu gospodarzowi zajął sieczkarnię, zabierając ową od sąsiada. Pewnej kobiecie zabrał zegar ścienny, a gdy mu tłumaczyła, że zegar przy przenoszeniu zepsuje się, pobił ją rewolwerem po głowie, a synowę po ręce.

Takie samowolne postępowanie egzekutora, nic liczące się z ustawami, ani z obowiązkami funkcjonarjusza publicznego, wyprowadziło z równowagi spokojną ludność, tak, że tu i ówdzie spotkał się egzekutor z czynnym oporem, tak, że dalsze egzekucje przeprowadzał w asyście 4 policjantów.

Przyjechał na miejsce komisarz Policji państw., sprawa obiła się o starostę, który wydał odpowiednie zarządzenia, dzięki czemu obeszło się bez poważniejszych następstw.

Nie dość, że co roku podnosi się opłaty asekuracyjne, mało tego, że koszta egzekucyjne wynoszą do 10 zł. od egzekucji, dla p. egzekutora nie istnieje ustawa, żaden przepis, przybywszy do wsi, zachowuje się jak w nieprzyjacielskim kraju podczas wojny, a kiedy ludność rozgoryczona broni się przed nadużyciami, robi się doniesienia za opór władzy, udaremnianie egzekucji, zbrodnię gwałtu publicznego, a sądy wymierzają surowe kary dla salwowania powagi władzy.

Nie tędy droga do poszanowania władzy — niech władza szanuje ustawy, niech ściśle owe wykonuje, a z pewnością ludność podda się jej zarządzeniom i spełni swój obowiązek wobec władzy i państwa.

Praca oświatowa w naszej wsi.

Dnia 12-go stycznia odbyło się w Staniszewskim liczne zebranie na które przybyło wiele ludzi z okolicznych wsi jak Zielonki i Raniżowa. W dniu tym Towarzystwo Szkoły Ludowej w Sokołowie otworzyło u nas ruchomą bibljotekę i przysłało z odczytem swego delegata p. Jana Bielaka. Pan Bielak wygłosił długi i zajmujący referat o korzyściach oświaty, przedstawił dokładny rozkwit rolnictwa w Danji wskazał nam jak należy postępować, aby dorównać Zachodnim sąsiadom; wkońcu przedstawił wszystkie potrzeby naszego powiatu. Za najpilniejszą sprawę należy uważać brak mleczarni i nakłaniał nas, by taką w najbliższym czasie założyć w Raniżowie. Ciekawych przekonywujących wywodów mowcy wysłuchali zebrani z ogromnym zainteresowaniem, poczem zapisali się do czytelń i pożyczali pożyczone książki. Na zebranie to, które miało charakter oświatowo-rolniczy niepotrzebnie przybył policjant z Raniżowa. Zaznaczyć wypada, że Towarzystwo Szkoły Ludowej w Sokołowie, które powstało przed niedanym czasem, spełnia swoje zadanie ku pożytkowi całej okolicy. Założyło kilkanaście czytelń, urządziło szereg oświatowo-rolniczych odczytów, pracuje cicho bez rozgłosu mając już za sobą poważny dorobek. Duszą tej pożytecznej organizacji jest sekretarz Koła, były poseł Jan Bielak, który w innych miejscowościach założył szereg czytelń i wygłosił szereg oświatowo-rolniczych referatów.

Członek czytelni w Staniszewskim P. W

Staniszewskie, 20 stycznia 1930 r.

Pożar.

KAMIEŃ, pow. Kraków.

Cichą i uroczą naszą wioskę w dniu 7 na 8 lutego nawiedził groźny pożar. Wybuchł w zagrodzie gospodarza Mrowca na Piaskach. Wnet zjawiła sie straż pożarna gminy Kamień, ale nie w komplecie. Ludzi było brak do wożenia wody jak i do sikawki. Przez cały czas sikawką osobiście kierował miejscowy p. kierownik St. Stachnik.

Gdyby nie pomoc sikawki, poszłaby część wsi z dymem z powodu bliskości domów krytych słomą i silnego wiatru. **Dzielnie pomagało 5 strażaków z Russocic.**

Tą drogą dziękujemy wszystkim za okazaną pomoc.

A. Dzierwówna.

Krzywdy i nadużycia.

Wracają dawne „dobre“ czasy.

ŚWIEBODZIN.

Z folwarku ks. Sanguszków w Radlnej prowadzi od niepamiętnych lat koło rzeki i pola dworskiego droga, którą mieszkańcy sąsiednich wsi przechodzili w miarę potrzeby bez żadnego ograniczenia.

Tak było do kwietnia z. r., kiedy to z polecenia dwora zagrodzono drogę i wzbroniono przejścia. Ponieważ nastąpiło naruszenie w posiadaniu prawa przechodu i przejazdu drogą, dlatego chłopaki usunęli zagrodę, do czego mieli w myśl ustawy prawo.

O ile zaś zarząd dóbr ks. Sanguszków jest zdania, że droga ta nie przysługuje ludności, prawo przechodu, ma drogę sporu otwartą.

Po co się jednak fatygować księciu panu, względnie wszechwładnemu pełnomocnikowi Wiśniewskiemu?

Posłał po policjantów, a ci pilnują drogi dzień, noc, żeby ludzie nie przechodzili. Nie dość tego, w nocy udali się do domu owych chłopców, którzy usunęli barjery i kazali im się stawić do starostwa, a gdy ci posłuszni władzy udali się z policjantami, zaprowadzili ich na posterunek policji w Tarnowie, gdzie komendant posterunku przystawił jednemu z chłopców karabin pod brodę, przystąpił swoją nogą jego nogę i bił w twarz co miał sił, aż do ogłuszenia chłopaka.

Podobnie postąpił z drugim, a następnie obu odprowadzono do aresztów, skąd ich dopiero na skutek starań matek wypuszczono na wolność.

Co to za czasy okropne nastały.

W Borzęcinie leśniczy Dolańskiego zastrzelił chłopca i włos mu z głowy za to nie spadł, o kilka mil dalej za to, że ludność broniąc swych praw, wyrzuciła barjerę na drodze, w sporze czysto cywilnym, do którego nie wolno się mięszać policji, aresztuje się obywateli i znęca nad nimi.

Co na to pan starosta, komisarz policji — wojewoda, który ma pilnować polityki policja państwowa? Domagamy się dochodzeń i ukarania winnych.

Pokrzywdzeni.

Stany Zjednoczone posiadają 500 tysięcy kilometrów torów kolejowych i pod tym względem zajmują pierwsze miejsce na świecie. Potem idzie Kanada, a w dalszych szeregach Rosja, Niemcy i Francja.

Baczność Kolbuszowskie!

W niedzielę, dnia 16 marca b. r. odbędzie się w Weryni, w domu ludowym, o godzinie 2 popołudniu Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast“, na który zapraszamy wszystkich delegatów i mężów zaufania „Piasta“. Na zjazd przybędą posłowie.

Za Zarząd:

Michał Mytych, Sekretarz. **Jan Batory,** Prezes.

Kącik prawny.

Nowa ustawa o zmianie nazwisk.

Zezwoleń udziela wojewódzka władza administracji ogólnej.

Z dniem 23 z. m. weszła w życie nowa ustawa z dnia 22 marca 1929 r., o zmianie nazwisk hańbiących, ośmieszających, lub nielicujących z godnością człowieka.

Na mocy ustawy obywatel polski ma prawo zmienić nazwisko, noszące jedno z trzech wymienionych cech po uprzedniem uzyskaniu na to **zezwolenia, które według postanowień nowej ustawy udziela wojewódzka** władza administracji ogólnej.

Ubiegający się o zmianę nazwiska winien wskazać nazwisko, które chciałby przybrać. W razie zgłoszenia w ciągu dni 30 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ obwieszczenia o zamiarze zmiany **nazwiska sprzeciwu** przez osoby noszące takie samo nazwisko, zezwolenie na zmianę nazwiska nie może być udzielone.

Również może być nieudzielone zezwolenie przez wojewódzką władzę administracji ogólnej na przybranie nazwiska historycznego.

Rozporządzenie o receptach aptecznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje nowe rozporządzenie w sprawie recept, na podstawie którego apteki obowiązane będą przechowywać recepty oryginalne, a do lekarstw dołączać odpis.

Jeszcze w aptekach brakowało biurokratyzmu, trzeba go wprowadzić i powiększyć cenę lekarstw bo za przepisywanie recept trzeba będzie niezawodnie zapłacić.

Jak starać się o zaświadczenia wojskowe?

Sposób ubiegania się o zaświadczenia o odbytej służbie wojskowej polega w wniesieniu odpowiedniego podania do władzy, w której znajdują się dokumenty i ewidencję danej osoby, dotyczące jej służby wojskowej, lub która w wydostaniu ich pośredniczy.

Z tego względu powinni się zwracać:

1) Byli wojskowi, którzy służyli w wojsku polskiem do właściwej P. K. U., która w razie potrzeby zwróci się do Archiwum wojskowego.

2) Byli członkowie żandarmerji krajowej (wojskowej) — Min. Spr. Wojsk. Dep. I. Piechoty lub odnośnych dyonów żandarmerji wojskowej

3) Byli żandarmi austrjaccy z b. V. krajowej Komendy Żandarmerji — Komendy wojewódzkiej P. P. we Lwowie.

4) Byli żołnierze armji austrjackiej do danej P. K. U. według przynależności do gminy w czasie służby w b. armji austrjackiej.

5) Byli wojskowi armji niemieckiej — do Komisji zdawczo-zbiorowej w Poznaniu, Góra Przemysława Nr. 1. która pośredniczy w wydostawaniu dokumentów z Niemiec.

6) Byli oficerowie i równorzędni b. armji rosyjskiej, do archiwum wojskowego.

7) Ci, którzy służyli w armjach zaborczych na terenie obcych państw — do P. K. U. według przynależności do gminy, a dopiero w razie nieodnalezienia poszukiwanego dokumentu — do konsulatów polskich zagranicą, zaś na terenie Czechosłowacji tylko do Konsulatu w Pradze.

Saletra „Nitrofos“ na bezprocentowy kredyt.

Ciężki kryzys, jaki obecnie przechodzi rolnictwo w związku z niskiemi cenami na zboże, utrudnia, a nawet w wielu wypadkach uniemożliwia poszczególnym rolnikom, nieposiadającym dostatecznych środków obrotowych, nabywanie nawozów sztucznych.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do saletry „Nitrofos“, której największe ilości potrzebują rolnicy właśnie na wiosnę pod buraki i dla poprawienia ozimin.

Chcąc przyjść im z pomocą, Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach przy wydatnej pomocy rządowej, postanowiły rozpocząć od dnia 1 marca b. r. sprzedaż saletry „Nitrofos“ na bezprocentowy kredyt (bez doliczania kosztów dyskonta) do dnia 1 listopada b. r.).

W związku z tem saletra „Nitrofos“ zakupiona w marcu, kwietniu lub maju na kredyt do 1 listopada 1930 r. będzie kosztować w ładunkach wagonowych loco fabryka 402 zł., zamiast 425.50 zł. za tonę.

Nie chcąc jednak, by rolnicy, którzy nabyli wcześniej „Nitrofos“, czuli się pokrzywdzeni fabryka Chorzowska i w Mościcach, postanowiły umożliwić im korzystanie z tej ulgi przez udzielenie odpowiednich bonifikat od tranzakcji już dokonanych tak kredytowych, jak i gotówkowych. Bonifikaty te będą obliczone i wypłacone przez te firmy, które dostarczyły rolnikom saletrę „Nitrofos“. Wypłata nastąpi jednak dopiero po 1 listopada 1930 r. t. j. po wykupieniu weksli, wystawionych przez rolników na pokrycie tych tranzakcji.

PAMIĘTAJ o złożeniu swej cegiełki dla „Piasta“ i Zjednuj nowych czytelników i sympatyków.

KRONIKA.

Marzec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachod godz. min.
9 N.	Franciszki	6 31	5 52
10 P.	40 Męczenników	6 29	5 53
11 W	Konstantyna	6 27	5 55
12 S.	Grzegorza P.	6 24	5 57
13 C.	Nicefora	6 22	5 59
14 P.	Matyldy	6 19	6 0
15 S.	Longina	6 17	6 2
16 N.	Hilarego	6 15	6 4

NOWA WĘDRÓWKA LUDÓW. 520 tysięcy zamożnych chłopów i ludzi religijnych zsyłają Sowiety na Sybir. „Krasnaja Gazeta“ donosi, że rząd sowiecki sporządził spis t. zw. „kułaków“ i wiernych religijnej kulturze chrześcijańskiej.

Spis obejmuje 520 tysięcy osób, które mają być wysiedlone w głąb Rosji i na Sybir w terminie do 1-go kwietnia b. r.

PRZECIWKO SZAFOWANIU ORDERAMI. Pisma pomorskie przyniosły ostatnio następujące znamionujące nasze czasy oświadczenie: „Wobec doniesienia gazet o nadaniu mi „złotego krzyża zasługi“, czuję się spowodowanym do oświadczenia, iż pomimo szczerej wdzięczności za uznanie mej dawniejszej pracy narodowej, jakie w akcie tym po 10-letniej niepodległości Ojczyzny upatruję, żadnego odznaczenia nie przyjmuję, ponieważ:

1) nigdy nie pracowałem dla honorów, lecz dla Ojczyzny;

2) przenigdy nie przypuszczałem, iż w Polsce „Ludowej“ corocznie spadać będzie taki deszcz orderów i odznaczeń na osoby zasłużone i niezasłużone, iż odznaczenia te całkiem na wartości straciły. **Ks. Wróblewski,** proboszcz w Lipnikach, powiat lubawski“.

Wykaz

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 28 lutego 1930 r.

Pszenica dworska czerwona (za 100 kg.) 37,50—38,50, biała 36—37, targowa 35—35,50; Żyto dworskie 18—18,56, targowe 17,50—18; Jęczmień na paszę 17—17.50, na krupy 18,50—19,50; Owies dworski 18,50—19,50, targowy 17,50—18; Groch zwyczajny 33—34, polny 28—30; Łubin żółty 27—28, niebieski 25—26; Ziemniaki jadalne 6,50—7,50; Otręby żytnie 11—11,50, pszenne 12,50—13; Pęcak targowy 27—28; Siekanka targowa 28—29; Mąka pszen. 45% 67—68, 65% 62—63, żytnia 34—34.50; Siano słodkie 9—9,50, średnie 7—7,50, kwaśne 5,56—6; Koniczyna 11—12; Słoma długa 6,50—7, mierzwa 4,50—5.

Ceny koni z dnia 25 lutego 1930 r.

Konie pojazdowe lekkie 350—700, robocze 250—500, rzeźne 50—150.

Ceny bydła żywej wagi z dnia 28 lutego 1930 r.

Buhaje (za 1 kg. żywej wagi) 1,05—1,55; Woły 1,25—1,60; Krowy 0,74—1,40; Jałówki 1,08—1,50; Cielęta 1,25—2,17; Nierogacizna 2,20—2,52, bitej wagi 3,10—3,30.

Skóry wołowe (za 1 kg.) 1,70, krowie 1,50, z jałówek 1,70, cielęce (1 szt.) 12—13.

Łój nerkowy (za 1 kg.) 1,40—1,66. I. kl. 1—1,10, II. kl. 0,70.

Spęd bydła nieco większy, ceny na poziomie ostatniego tygodnia

Wykaz

cen detalicznych notowanych na placach targowych w Krakowie, w dniu 28 lutego 1930 r.

Mleko niezbierane (za 1 litr) 0,35—0,40; Śmietanka słodka 0,55—0,60; Ser krowi (za 1 kg.) 0,80—1; Masło zwycz. 5,40—5,66; Jaja (1 szt.) 0,12—0,13.

Kury (1 szt.) 4—8; Kaczki 5—8; Gęsi 14—18; Indyki 16—24.

Rozmaitości.

Pieprz i król portugalski.

Człowiek średniowieczny spożywał dużo mięsa a znał mało przypraw i sosów. Organizm, odżywiany jednostajnym pokarmem, reagował dotkliwie, zjawiały się niestrawność, ból głowy, wrzody, brak apetytu. Trzeba było na gwałt starać się o urozmaicenie pożywienia, przedewszystkiem o przyprawy korzenne, które odbierały mięsiwu mdły smak i pobudzały trawienie i apetyt. Juz Alaryk cenił pieprz i zażądał podczas oblężenia Rzymu w 410 r. okupu w postaci kilku tysięcy funtów tego specjału. Gdy drogi handlowe, któremi sprowadzano korzenne przyprawy z wysp indyjskich, zostały zajęte przez Osmanów, wypadało szukać dróg morskich do Wonnych Wysp Zundajskich i Molluków. Na przełomie w. XV i VXI cały handel pieprzem został skoncentrowany w Lizbonie w Domu Indyjskim i Gwinejskim. Do tego gmachu przywożono opieczętowane skrzynie z Kalkutty lub Kananoru, gdzie nabywał je ajent króla Portugalji i pilnował załadowania na statki. Ajent ów prowadził handel zamienny, płacąc towarami, przywiezionymi z Portugalji. Kupcom prywatnym też pozwalano czynić zakupy w Indjach pod warunkiem odstąpienia królowi połowy pieprzu i od jednej czwartej do dwudziestej innych towarów. Król stawał się pierwszym kupcem pieprzowym swego kraju. Sprzedawał swój towar kupcom prywatnym za gotówkę lub otrzymywał wzamian miedź, ołów, cynę i inne materjały, które były potrzebne do budowy statków, również rtęć, zboże, korale, sukna. Rachunki swych dostawców, nawet nadwornego drukarza, król opłacał pieprzem. Proponuje Hiszpanom przyjęcie pieprzu jako posagu swej siostry, która ma wydać za królewicza hiszpańskiego Lisbona, a przedewszystkiem król, jest głównym dostawcą pieprzu na całą Europę. W r. 1503 na wybrzeżu Malabarskiem naładowano dla Lisbony 26.000 kwintali pieprzu. Pozatem przywożono w niebywałych ilościach środki lecznicze, kamienie drogocenne, perły, perfumy i tkaniny lśniące.

Drugiem źródłem bogactwa królów Lusitanji staje się cukier, który w wiekach średnich był uważany za lekarstwo i niemal na wagę złota sprzedawany w aptekach; dopiero teraz sprowadzano go w większych ilościach z krain, obfitujących w trzcinę cukrową. Ceny jednak były b. wysokie, monopole wywoływały niezadowolenie. Dynastja zwróciła się do znakomitego Erazma z Rotterdamu prosząc go o uzasadnienie prawa swego do tego monopolu, jednak prawy humanista śmiało odpowiedział, że obecnie cukier stał się droższym niż dawniej, gdy go było znacznie mniej. Skutkiem tej odpowiedzi wypadł z łaski koronowanych kupców. Za przykładem Lisbony król hiszpański odbierał swym kupcom dwie trzecie przywiezionych z za morza złota, srebra i kamieni, od r. 1504 ograniczył się do piątej części. Karol V zaczął pobierać od statków kupieckich opłatę za konwojowanie celem obrony przed franc. i ang. korsarzami. Elżbieta ang. pierwsza oglądała i wybierała sobie skarby, grabowane Hiszpanom przez Dracke i innych admirałów. W naszej epoce monarchowie unikają tak drastycznych sposobów zbogacenia się, lecz nie gardzą (jak Leopold II Belgijski) utrzymywaniem luksusowych hoteli, domów gry, i t. p. przedsiębiorstw. (Przeszłość).

Kainit jako niszczyciel.

Gdybyśmy obliczyli i wyrazili cyfrowo te ubytki w plonach, jakie ponosimy, dzięki rozpanoszeniu się w naszych jarzynach choćby tylko jednej ognichy, to by się nie jeden złapał za głowę, że taka moc pieniędzy rok rocznie przepada bez żadnego pożytku! I nic się nie robi! Patrzy się tylko, jak owe żółte kwiatki, już od pierwszych dni czerwca, w owsach, jęczmionach i we wszystkich wiosennych zasiewach, przeplatają zieleń naszych łanów, — i pozwala się im ssać pokarmy roślinne, rozrastać i wynasieniać. Poczciwa matka-ziemia i dla naszych zasiewów coś tam pokarmu udzieli, więc człowiek łaskawie spogląda na ów podział, tak, jak gdyby nie namozolił się przedtem nad uprawą, nie dbał o dobór nasienia, i o zasiłek nawozowy dla pielęgnowanych przez siebie roślin, jakby mu było wszystko jedno, czy chwast z tego korzysta, czy zasiew zbożowy! Tak to wygląda: Inaczej na tę sprawę patrzą nasi sąsiedzi z Zachodu: u nich jest już dawno przyjęte tępić ognichę na wszelkie sposoby; nawet gdy u nas popasali, jako okupanci, wydawali ostre nakazy, by ognichę wyrywać i podaj kary naznaczano na opieszałych. A dlaczego nasi wrogowie tak postępowali? Bardzo proste — bo chcieli więcej zboża wywieźć od nas a wiedzieli, że gdy ognicha przygłuszy jarzynę, to plon nie będzie wysoki. Ale nauka ich poszła w las i dziś, gdy nakazów niema, rolnik polski powrócił do niedbalstwa. Ale, na szczęście, mamy już i takich, co nietylko pod nakazem Niemców, ale i z własnego rozumowania wywnioskowali, że przecież ów żółty kwiatek, nie jest celem rolniczych zabiegów. I ci mędrzejsi rolnicy wiedzą już, że trzeba chwasty tępić, nietylko przez niszczenie nasion chwastów otrzymanych z omłotu, nietylko przez bronowanie zasiewów w początkach rozwoju ognichy, ale innemi jeszcze sposobami, gdy tamte nie wystarczają. Do takich sposobów należy niszczenie ognichy w zasiewach jarych przy pomocy nawozów sztucznych. Jest to sposób już przed wojną stosowany, a opiera się na tej zasadzie, że nawóz, dany w ilości dostatecznej dla zniszczenia liścia szerokiego, nie może zaszkodzić roślinom o wąskim liściu. Innemi słowy — gdy porost jakiegoś pola składa się z roślin gładkich, wąskolistnych i szerokolistnych, to pewna dawka nawozu nie wystarczy, by zniszczyć wąskolistne, a będzie aż nadto dostateczną, by zgubić szerokolistne, opatrzone włoskami. Więc sypano w tym celu drobno sproszkowany siarczan żelaza; i rzeczywiście skutek był ten, że masa roślin ognichy czerniała i ginęła. Dopiero później wywnioskowano, że lepszy skutek, bo nietylko zniszczenie ognichy, ale i zasiłek dla jarzyn będzie, jeśli zamiast drogiego siarczanu żelaza, zastosuje się **tani kainit.** Istotnie, doświadczenia w tym kierunku przeprowadzone wykazały tak wyraźną korzyść na rzecz kainitu, że dziś Zarząd Kopalni Stebnickiej specjalnie przygotowywa **kainit drobno mielony,** by dać rolnikom gotowy produkt do niszczenia chwastów. Kainit ten kosztuje o 1.50 zł. drożej na q., niż kainit zwykły, ale jest nasypywany w worki, podczas gdy kainit zwykły idzie luzem. Zresztą koszta przewozu kolejowego są kredytowane na równi z samym nawozem — bezprocentowo do dnia 28. II. 1930 r. Skutek działania proszku kainitowego, który się sypie na rosnący już owies czy jęczmień, kiedy rosnąca w nich ognicha ma już przynajmniej jedną parę właściwych listków, wykazują doświadczenia, przeprowadzone na naszych stacjach doświadczalnych. Kainit sypie się za rosy, aby oblepił się na listkach i wykazał szybko i sprawnie swe działanie. Oczywiście, podwójna skuteczność kainitu, t. j. jako niszczyciela ognichy i zasiłku dla owsa, czy jęczmienia, będzie wyraźniejsza na roli ubogiej w potas, gdzie zasiłek nawozowy jest szczególnie ważnym.

Doświadczenia z owsem na Stacji Doświadczalnej w Kutnie w r. 1927.

	Plon w q z ha — Ziarno	Zwyżka w q z ha — Ziarno	Koszt nawozu z ha	Wartość zwyżki	Zysk
Bez nawozów	11·5	—	—	—	—
Kainit 5 q na ha dany 22. VI.	14·4	2·9	70 zł.	110·20	40·20

Doświadczenia na Stacji Doświadczalnej w Poświętnem (dyr. Szturm) wykazują również, że stosowanie samego kainitu dla niszczenia ognichy, dało większy zysk, niż ręczne plenie, i kombinacja azotniaku z kainitem. W doświadczeniu, przeprowadzonem w Błoniu, przy niszczeniu ognichy kainitem rozsypanym po rosie w ilości 5 q. na ha, procent zniszczonych chwastów wyniósł 76%, zaś koszta — 35 zł. Plon zaś owsa w stosunku do pola, gdzie ognichy nie niszczono, wzrósł o 1.2 q. ziarna z ha, przy jednorazowem posypaniu, a o 2 q. z ha, gdy posypywanie rozdzielono na dwie dawki po 2.50 każda. — Jak wynika z tych doświadczeń, korzyść ze stosowania kainitu, jako niszczyciela ognichy, była wszędzie b. wyraźna, a przecież i następstwa takiego niszczenia chwastów są ważne, gdyż nie zanieczyszcza się przyszłych plonów.

Fort. Starzyński.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Jan Majka: Na podany adres do Ameryki wysłaliśmy numery okazowe. Korespondencja będzie drukowana. Dziękujemy. — **W. P. Józef Karol Słowik:** Akcje te nie są jeszcze przewalutowane. Zakłady te i warsztaty istnieją, ale nie są w ruchu. Wartość majątku oceniają obecnie na 2 i pół miljona zł. O ileby doszło do połączenia z inną firmą będącą w ruchu — to akcje te, które Pan posiada miałyby swoją wartość, byłyby notowane na giełdzie. — **Kozy 103:** Proszę się zwrócić o bliższe informacje do firmy Wojciech Kapera, pracownia obuwia Kraków, ul. św. Tomasza 29. — **W. P. Stanisław Pasternak:** Na ten cel były kredyty w Banku Gosp. Krajowego. Czy są obecnie — wątpię. W każdym razie proszę zwrócić się o informacje do Banku Gosp. Krajowego w Krakowie, Rynek Główny 47 (sekretarjat). — **W. P. Jan Lach:** List Pański dałem adwokatowi do załatwienia. Po otrzymaniu od niego odpowiedzi, prześlę ją natychmiast Panu. — Proszę o cierpliwość. — **W. P. W. Scholz (Francja):** O krótkie korespondencje z Francji bardzo prosimy. Wolelibyśmy opisy zwyczajów, o tem jak żyją nasi we Francji i t. p. Ostatnia korespondencja W. Pana była drukowana. — Wysyłkę „Piasta“ do Roubaix rozpoczęliśmy. Cześć! — **W. P. Franciszek Mazur:** Adresy o które Pan zapytuje są: „Wieniec-Pszczółka“ Warszawa, ul. Jerozolimska 17. — „Przegląd Powszechny“ Kraków, ul. Kopernika 26. — „Alarm Powszechny“ już nie wychodzi. — **W. P. Władysław Wójcik:** Ponieważ nekrolog umieściliśmy już wcześniej, dlatego nadesłany już nieaktualny. — **W. P. Edward Gutkowski:** Artykuł Pański p. t.: „Krótki pogląd na życie i prace w naszem społeczeństwie“ nie nadaje się do druku. — **W. P. Franciszek Potyrała:** Na skutek odpowiedzi udzielonej Panu w „Odpowiedziach redakcji“, że nie znamy fachowca, któryby się znał na wiatrakach, donosimy, iż zgłosił się p. Józef Bochenek z gminy Monowice l. 3, poczta i powiat Oświęcim, który jako fachowiec w tym kierunku, może Panu służyć swoją wiedzą fachową. Zgłosił się również p. Ludwik Micek (budowniczy wiatraków) wieś Cmolas p. Kolbuszowa. — **W. P. Jan Łakuta (Francja):** Gazety wysyłamy. O krótkie korespondencje prosimy. — **W. P. Bartłomiej Czarnik:** Właściciel odziedziczonego gospodarstwa rolnego starając się o odroczenie terminu odbycia służby w wojsku winien załączyć do podania wyciąg z ksiąg ludności, zaświadczenie Urzędu gminnego o dziedziczeniu gospodarstwa rolnego, zaświadczenie Urzędu skarbowego (wyciąg z arkusza katastralnego) o wysokości płacenia państwowego podatku gruntowego. Jeżeli zainteresowany ma brata dorosłego, to i rekurs nie pomoże. — **W. P. Jan Adamczak:** Adres poprawiliśmy. Artykuły będą drukowane, prosimy o cierpliwość. — **W. P. Jan Kubiński:** Artykuł zamieścimy. — O krótkie korespondencje prosimy. — Co do sprowadzenia instrumentów muzycz. z zagranicy, to trzeba opłacić wysokie cło. — **W. P. Szymon Włodarczyk:** W sprawie emigracji zwrócić się listownie do Polskiego Tow. Emigracyjnego Warszawa, Al. Jerozolimskie 33. — **W. P. Tomasz Zberus:** Widocznie zaszła pomyłka, bo jakże ogłaszać o mającem się odbyć zebraniu w dniu 2 lutego, gdy pismo w tej sprawie przyszło 24 lutego. — **W. P. Teodor Doszyń:** Nie dawać się naciągać! — **W. P. Józef Mączka:** Adres: Ministerstwo Skarbu, Urząd pożyczek państwowych. — **W. P. Ludwik Stec,** (Suliszowice): Kapitalizację renty przeprowadza Województwo. — Jeżeli Pan przesłał te załączniki, które zażądali, to nie pozostaje nic innego jak urgować Urząd wojewódzki (Wydział pracy i opieki społecznej), o załatwienie podania. — **W. P. F. Kiepura:** Adres poprawiono. List redakcja otrzymała. Artykuł będzie drukowany. — **W. P. Franciszek Gawęda:** Tymczasowy Zarząd pow. ściągnął tu podatek od nieruchomości bezprawnie, gdyż dom Pański jest budynkiem gospodarskim. Te 3 zł. 30 gr. to może stempel na rekurs, gdyż taka jest taksa, a nie „należytość manipulacyjna“. Niedość, że fatalnie „manipulują“, ale jeszcze za to „manipulowanie“ każą sobie płacić. — **W. P. St. Laskowkski:** Jeżeli „Piast“ nie przyjdzie, to reklamować przez Urząd pocztowy kartką nieopłaconą. Na kartce napisać: „Reklamacja pocztowa“ — Godziny urzędowe w ajencji pocztowej muszą być wyznaczone. — Jeżeli ich niema to trzeba żalić się do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Stanisławowie. Co do opłat dodatkowych — to przecież musiała wypowiedzieć się gmina. — **W. P. Edward Kiszka,** Parkoszowice: W „Piaście“ z dnia 2 marca 1930 pokwitowaliśmy odbiór kwoty 23 zł. wpłaconej z powiatu miechowskiego. — **W. P. Jan Sobol:** Jeżeli matka ma więcej dzieci, które są na swoich gospodarstwach, to szkoda starań o zasiłek — nie otrzyma. — Wdowa po inwalidzie cywilnym może starać się o zasiłek. Podanie wnosi się do Starostwa i to na druku, który otrzymać można w Starostwie.

W. P. Antonina Plutowa, Borek Stary. **W. P. Wiktorja Samek,** Borek Stary, **W. P. Marja Zagórska,** Borek Stary, **W. P. Marja Kozowa,** Janowice, **W. P. Anna Małek,** Lisia Góra, **W. P. Łucja Szpak,** Niedźwiedzia, **W. P. Jan Średniawa,** Biskupice, **W. P. Józef Sobol,** Paleśnica, **W. P. Zofja Wójcicka,** Hecznarowice: Wymienionym Izba skarbowa rentę przyznała. — **W. P. Katarzyna Dziadkowiec,** Lubień, **W. P. Marja Zając,** Gnojnik: Podań Pań niema w Izbie skarbowej. — **W. P. Magdalena Zubyk,** Madgalówka, pow. Skałat: Pobiera Pani rentę. O załatwieniu rekursu przeciw niskiemu wymiarowi renty zostanie Pani powiadomioną przez Izbę skarbową. — **W. P. Katarzyna Czchowska,** Zawada: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia w roku 1926 z powodu nieprzedłożenia dowodu śmierci męża. — **W. P. Jan Matuszyk,** z Tarnawy: Odmówiono Panu zaopatrzenia w roku 1926, jednak na skutek wniesionego zażalenia w 1929, wdrożono dochodzenie celem zbadania obecnych stosunków majątkowych i familijnych Pana. — **W. P. Andrzej Pro-**

cyk, z Jabłonówki: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia. — **W. P. Kosman Franciszek**, Żabno: Zarządzono dalszą wypłatę renty. — **W. P. Katarzyna Sołowicz**, z Limanowej: Pobiera Pani zaopatrzenie dla siebie i córki Zofji; synowi Stanisławowi, nie przyznano dalszego zaopatrzenia, gdyż skończył już 18 lat a jest zdolnym do zarobkowania. — **W. P. Katarzyna Czarnik**: Izba skarbowa przedłożyła rekurs Ministerstwu Skarbu w Warszawie. — **W. P. Anna Kurkowa**, Lisia Góra: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia w 1926 roku. Dodatkowe dochodzenia nie wykazały pogorszenia stosunków majątkowych i familijnych. wobec czego decyzja z 1926 roku jest prawomocna. — **W. P. Marja Bieda**, Faliszowice: Izba skarbowa zwróciła się do Pani o przedłożenie deklaracji majątkowej do wymiaru renty. Należy ją co rychlej posłać do liczby aktów 45822/5. — **W. P. Antoni Sporysz**, Klecza Dolna: Izba skarbowa zawiadomiła Pana w dniu 2 lutego jakie dokumenty winien Pan przedłożyć, L. aktów 82225/2. — **W. P. Stanisław Chodowski**, Bańska: Według dokumentu wojskowego z dnia 14. XI. 1879 r. Nr. 5749 miał Pan przyznane 36 guldenów pensji i dodatku 48 guldenów rocznie i według tego dokumentu wymierzono Panu rentę. — **W. P. Katarzyna Kornaga**, z Młodowa: Sprawy inwalidów cywilnych należą do zakresu działania województw. Trzeba się zgłosić do starostwa, gdzie otrzyma Pani druk do wypełnienia. Starostwo odeśle akta do województwa. które w porozumieniu z Izbą skarbową decyduje o zasiłku. — **Sieroty po ś. p. Bronisławie Roman, Gwoździec**: Pod liczba karty likwidacyjnej 16.812. którą przesłano do redakcji znajduje się sprawa zaopatrzenia innych osób, należałoby podać numer dekretu i napisać nam jaka władza i z jakiego tytułu wypłacała matce zaopatrzenie. — **W. P. Leon Ciepiclowski**, Słona: Należy przedłożyć do Izby skarbowej deklaracje do L. 78446/2.

W. P. Józef Czachur: 2.460 koron z roku 1915 w pełnem przeliczenu wynosi 1.880 zł. Ile Pan dzisiaj otrzyma, to będzie zależało od tego jaki procent wypłaca Kasa oszczędności. Trzeba tam się będzie zgłosić o informacje. — **W. P. Karol Leśniak**: O ile wniósł Pan podanie do referatu inwalidzkiego przy starostwie w Rzeszowie. do którego to referatu należy i powiat strzyżowski. to należy tam zasięgnąć informacji. Naskutek badania przed komisja winien Pan otrzymać określenie procentu niezdolności do pracy w związku ze służbą wojskową. Jeżeli procent ten będzie wynosił 15%. to w takim razie otrzyma Pan zaopatrzenie jako inwalida. — **W. P. Andrzej Kulpa**: Wspomniane biuro czyni starania. by odszkodowania wojenne zostały wypłacane; jaki jednak będzie los tych starań, nie wiadomo.

Każdy nowo-zjednany Czytelnik „Piasta“ jest cegiełką gmachu w budowie potęgi ludowej!

Rozszerzajcie „Piasta“

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.